



BUDOWANIE MOSTÓW KU PRZYSZŁOŚCI

Bonn – stolica negocjacji
klimatycznych

Profesor Anna-Katharina Hornidge tłumaczy, jak łączyć perspektywy naukowców, polityków, obywateli, przedsiębiorstw i państw w sposób, który pozwoli realnie walczyć z kryzysem klimatycznym.

Historia pokazuje, że nauka dostarczyła wielu praktycznych rozwiązań dla największych problemów cywilizacyjnych. Jaką rolę może odegrać dziś w walce ze zmianami klimatu?

ANNA-KATHARINA HORNIDGE: Jeśli spojrzeć na historię zachodniego rozumienia nauki – zaczynając od oświecenia w Europie i Ameryce Północnej – widać wyraźnie, że zawsze działała i nadal działa jako motor rozwoju gospodarczego i społecznego. Ułatwia rozwój technologiczny, co z kolei przekłada się na wzrost gospodarczy. Porównując PKB krajów z ich inwestycjami w naukę, badania i edukację, można dostrzec prawidłowość: społeczeństwa, które mają dojrzałe systemy funkcjonowania nauki, najszybciej i w sposób ciągle rozwijają się gospodarczo. Tym samym, formułując tę myśl z pewnym uproszczeniem,

istnieje korelacja między rozwojem systemów nauki a wielkością gospodarek. Oznacza to, że jak dotąd system naukowy działa jako motor liniowego wzrostu. Przyniosło nam to dobrobyt, ale niestety doprowadziło też naszą planetę do granic wytrzymałości i przyczyniło się do zmian klimatu. Dlatego jeśli chcemy dotrzeć do źródła problemu, nasze systemy naukowe powinny pozostać motorem tworzenia dobrobytu, ale w inny sposób – w obiegu zamkniętym (minimalizującym zużycie surowców i energii przez wykorzystywanie części odpadów z jednych procesów jako surowce dla innych – przyp. red.).

Jak to wygląda w praktyce?

Zmiana nie jest łatwa, a na temat tego, jak ją przeprowadzić, trwa dyskusja. Obecnie nasze systemy na-



MAJONITZ/SHUTTERSTOCK.COM

ukowe wymagają potężnej transformacji w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym, przekształcenia społeczeństwa i zmiany wzorców zachowań. Ale zamiast wskazywać kierunek i wzywać do transformacji społecznej, zadaniem nauki jest pokazanie, jak można to zrobić. W jaki sposób opracować technologie, które umożliwią dobrobyt w obiegu zamkniętym, oraz jak stworzyć instytucje i systemy zarządzania wspierające sprawiedliwą dystrybucję dóbr.

Działająca w Niemczech instytucja wspierająca zrównoważony rozwój, Sustainable Development Solutions Network (SDSN), opierając się na ONZ-owskim Globalnym Raplocie o Zrównoważonym Rozwoju mówi o „polach transformacji” i „dźwigniach transformacji”. Produkcja energii, żywnienie i transport to przykłady dziedzin, w których – dzięki technologii i wiedzy – istnieje potencjał tworzenia zeroemisyjnego dobrobytu. Teraz trzeba to wdrożyć w życie – odpowiednio dopasować systemy rządowe i wprowadzić mechanizmy zachęty, a do tego stworzyć regulacje, które odsuną nasz system energetyczny od paliw kopalnych i skierują go w stronę energii odnawialnej, w kierunku słońca i wiatru (oraz – w stosownych przy-

padkach – także wody). Zrównoważenie możliwych wahań w systemie energetycznym w trakcie przechodzenia na energię odnawialną będzie wymagało wspierania się gazem ziemnym. Jednak zużycie energii to dziedzina, w której dysponujemy wystarczającym zapleczem technologicznym, żeby te wszystkie rozwiązania wdrożyć. Proces ten trwa już od lat, ale należy go przyspieszyć, ponieważ nie osiągnęliśmy jeszcze poziomu, na którym nasze gospodarki i społeczeństwa mogą polegać wyłącznie na energii odnawialnej.

Wracając do pytania o rolę nauki, jasne jest, że nauka stanowi siłę napędową naszych gospodarek i społeczeństw przynajmniej przez ostatnie 200 lat. Państwa, które są liderami postępu, inwestują w technologie, a także innowacje instytucjonalne, które umożliwiają ich efektywne wykorzystanie. Doświadczły one bardziej dynamicznego rozwoju gospodarczego i społecznego niż te, które nie inwestują w swój system naukowy. Właśnie dlatego nauka ma kluczowe znaczenie dla przekształcenia naszych społeczeństw i gospodarek w kierunku tworzenia bogactwa w modelu obiegu zamkniętego.

Nauka pozwala więc na stały wzrost gospodarek i społeczeństw. Ale co w sytuacji, jeśli paradygmat linearnego wzrostu się wyczerpał i nie pasuje do obecnej sytuacji zagrożenia zmianami klimatu?

To prawda, ten model się wyczerpał, ponieważ osiągnęliśmy limit możliwości naszej planety, klimatu, bioróżnorodności i w ogóle natury. Musimy znaleźć nowe sposoby na utrzymanie i sprawiedliwą dystrybucję dobrobytu w różnych regionach geograficznych i grupach społecznych, a także ponownego używania zasobów. To wyzwanie cywilizacyjne XXI wieku.

Jak zdefiniować główne dziedziny, w których społeczność naukowa może realnie wesprzeć władze w transformacji w kierunku zrównoważonego rozwoju?

Na początku ubiegłego roku, w ramach SDSN Germany, opierając się na raporcie ONZ, przygotowaliśmy dokument dla niemieckich organów państwowych (ustawodawczych i wykonawczych) na temat globalnego zrównoważonego rozwoju. Staraliśmy się w nim zidentyfikować kluczowe obszary transformacji i te ich części, które mają największy potencjał zmiany, a także narzędzia ułatwiające tę transformację. Oczywiście musimy przekształcić nasze społeczeństwo w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym, ale podstawowe pytanie brzmi: od czego powinniśmy zacząć? Od rybołówstwa? Rolnictwa?

Zidentyfikowaliśmy kilka kluczowych sektorów: energetykę, sektor budowlany, transport i sektor rolno-spożywczy. To cztery istotne siły gospodarcze, które w pierwszej kolejności muszą znaleźć sposoby na tworzenie dobrobytu tak, by było to neutralne



prof. Anna-Katharina Hornidge

Jest dyrektorką Niemieckiego Instytutu Polityki Rozwoju i wykładowczynią na Reńskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Bonn, gdzie uczy o zrównoważonym rozwoju. Dodatkowo jest aktywna jako współprzewodnicząca niemieckiej filii Inicjatywy Sieci Zrównoważonego Rozwoju (Sustainable Development Solutions Network).

anna-katharina.hornidge@die-gdi.de

dla klimatu. Kolejnym etapem jest określenie, które ich gałęzie mają największe możliwości wpłynięcia na zmianę w całym sektorze. Innymi słowami, trzeba zadać sobie pytanie, jakie konkretnie narzędzia mogą działać jako dźwignie przyspieszające transformację. W tym procesie rządy odgrywają kluczową rolę. Dlatego jest tak ważne, aby tworzyły systemy regulacji i mechanizmy motywujące, które będą wspierały przemiany w kierunku zrównoważonego rozwoju.

Dodatkową istotną rolę odgrywają finanse, czego dobrym przykładem są obecnie pakiety pomocowe przeciwdziałające skutkom gospodarczym pandemii. Są ważne dla ustabilizowania gospodarki w obecnym kryzysie, ale w sposób, który zmodernizuje je w kierunku niskoemisyjności. Oznacza to, że taka pomoc nie powinna wzmocnić starego porządku w postaci przemysłu węglowego i energetyki jądrowej (warto zaznaczyć, że energetyka jądrowa oznacza „stary porządek” w kontekście niemieckim – przyp. red.). To byłoby uwsteczniające, a narzędzia motywacyjne muszą być zorientowane na przyszłość (badania, rozwój i innowacje).

Musimy znaleźć nowe sposoby na utrzymanie i sprawiedliwą dystrybucję dobrobytu w różnych regionach geograficznych i grupach społecznych, a także ponownego używania zasobów.

Trzeba też powiedzieć o roli społecznej akceptacji w procesie transformacji – z pewnością nie możemy przekształcić społeczeństwa bez zaangażowania obywateli, a to pociąga za sobą potrzebę publicznej dyskusji na ten temat.

Wreszcie warto wymienić rolę współpracy międzynarodowej. Przemiany, o których mowa, nie są sprawą wyłącznie państwową. Musimy tu myśleć o społeczności światowej. W różnych miejscach zmiany będą miały różne tempo, ale osiągnięcie celów klimatycznych wymaga wspólnej pracy. Negocjacje klimatyczne w Glasgow podczas COP26 w listopadzie 2021 roku odegrały kluczową rolę w zapewnieniu, że fundusze na naprawę gospodarki po epidemii koronawirusa zostaną wykorzystane w sposób, który ustabilizuje gospodarkę, ale jednocześnie przyczyni się do osiągnięcia celów klimatycznych. Bardzo potrzebny jest silny głos Europy w tej sprawie, z wszystkich jej regionów, tzn. nie wystarczy, że Bruksela czy poszczególne kraje coś zarządzają, potrzebujemy wszystkich graczy na pokładzie.

Chiny zobowiązały się do osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2060 roku, co jest pozytywnym przykładem deklaracji współpracy w obszarze zmian klimatu. Mamy szczęście, że administracja Joe Bidena w Stanach Zjednoczonych również jest wyraźnie nastawiona na współpracę międzynarodową w kwestii zmian klimatu (USA ponownie włączyło się do porozumienia paryskiego – przyp. red.). Teraz czas na Europę, która jeszcze musi się wzmocnić.

Dlatego mówimy, że dialog międzynarodowy to kolejna dźwignia transformacji. Niemcy lub inny kraj mogą być pomysłodawcami różnych celów, ale to pozostaje bez znaczenia, jeśli nie ma wystarczającego wsparcia w Europie i silnych sojuszników poza Unią, jak Stany Zjednoczone czy Chiny.

Budowanie współpracy między środowiskiem naukowym a rządem może być bardzo trudne do zrealizowania w praktyce. Co można zrobić, żeby zbudować most między teoretykami a decydentami?

W Niemczech mamy dużo szczęścia, jeśli chodzi o przychyłność władz zajmujących się zrównoważonym rozwojem – są one otwarte na współpracę ze społeczeństwem. Niestety, to nie rozwiązuje pewnych fundamentalnych problemów, wynikających z odmiennych sposobów myślenia w systemie politycznym i naukowym. Te trudności nie są łatwe do przezwyciężenia bez spełnienia wielu czynników równocześnie.

Na czym polegają te odmienne logiki? Polityka dotyczy sytuacji, które wymagają większości; chodzi o to, żeby większość wyborców ciebie popierała. To zupełnie inaczej niż w przypadku logiki nauki, która opiera się na danych pochodzących z badań. Mówiąc wprost, to, co jest słuszne z naukowego punktu widzenia, niekoniecznie zdobędzie głosy wyborców. Ma to szczególne znaczenie w niektórych momentach procesu wyborczego. W miarę zbliżania się wyborów ekspertyzy naukowe coraz częściej są postrzegane wyłącznie jako potencjalne źródło dodatkowych głosów. Na przykład Młodzieżowy Strajk Klimatyczny był bardzo silny na początku ubiegłego roku, ale od początku pandemii koronawirusa jego obecność w mediach zmalała. To pokazuje, że pandemia dominuje wiele dyskusji politycznych. W społeczeństwach starzejących się, w których przeważają osoby starsze, temat koronawirusa jest ważniejszy niż dyskusja wokół zmian klimatu.

Zmiany klimatu to temat szczególnie ważny dla młodego pokolenia, prawda?

Tak, to temat przyszłości, podczas gdy to koronawirus jest obecnie najważniejszym problemem dla dużej części wyborców – przynajmniej w przypadku Niemiec. Dlatego w tej chwili mamy problem z pozycjonowaniem tematów w bardziej odległej przyszłości – zmian klimatu, utraty różnorodności biologicznej, wielu te-



ANIMAFLORA PIC/STOCK/SHUTTERSTOCK.COM

matów związanych z degradacją zasobów, a także badań i edukacji. Stanowią one pewną konkurencję dla problemu koronawirusa, na którym dziś koncentrujemy się w największym stopniu. Dodatkowym wyzwaniem jest dla nas więc to, jak jest postrzegany problem przez różne części społeczeństwa.

Czy rozwiązaniem mogłoby być pokazywanie związku między tymi problemami?

Tak, dlatego tak ważne jest mówienie o odbudowie po kryzysie epidemiologicznym, ale odbudowie nie tego, co było, tylko rzeczywistości lepszej, opartej na nowych fundamentach. Takie myślenie o postpandemicznej regeneracji gospodarek zyskało poparcie nie tylko w Niemczech, ale i całej Unii Europejskiej w ramach dyskusji wokół Zielonego Ładu. Rozdzielanie tych dwóch kryzysów: epidemii koronawirusa i kryzysu klimatycznego, skazuje nas na porażkę właśnie ze względu na to, że większość wyborców przywiązuje większą wagę do problemu koronawirusa. Musimy wprowadzić tematy związane ze zmianami klimatu i degradacją środowiska w kontekst odbudowy po pandemii. Kluczowe jest wzmocnienie przesłania, że wychodzenie z obecnego kryzysu musi być połączone z modernizacją naszych gospodarek w sposób umożliwiający osiągnięcie neutralności, powiedzmy, w perspektywie 2030 roku.

W jaki sposób można poprawić współpracę między nauką, biznesem i rządami?

Do „logiki prawdy” w nauce i „logiki większości” w polityce musimy dodać „logikę osiągania zysków”, która z kolei dominuje w sektorze prywatnym. Tutaj nie liczy się większość głosów, tylko generowanie popytu. Tym samym ekspertyza dotycząca zmian klimatu ma dużo większe zastosowanie w przypadku ekonomii niż polityki.

Obecnie największy sens, zarówno w polityce, jak i związanych z nią procesach decyzyjnych, ma tworzenie ram regulacyjnych i mechanizmów motywacyjnych, które zapewnią poszczególnym sektorom opłacalność finansową transformacji. Przykładem takiej zachęty jest kampania „Race to Zero” (Wyścig do zera), która nawołuje firmy czy związki państw, takie jak Unia Europejska, do składania deklaracji o dążeniu do neutralności klimatycznej w danym roku. Byłoby dobrze, gdyby takie zobowiązania podjęło też więcej firm motoryzacyjnych, idąc śladem Porsche, Mercedesa czy Volkswagena. Taka postawa powodowałaby u innych obawy, że jeżeli nie pójdą w tym samym kierunku, to zostaną w tyle i zaczną tracić.

Wracając do głównego zagadnienia, dotyczącego tego, jak budować mosty między nauką a polityką lub sektorem prywatnym, musimy bardzo dokładnie zastanowić się, jaka jest logika działania tych tak bardzo różnych obszarów. Z perspektywy teorii systemów, w której nauka stanowi źródło prawdy, polityką rządzi większość, a wyznacznikiem dla sektora prywatnego jest zysk – pytanie brzmi: gdzie te logiki się na siebie nakładają? Jeśli celem jest neutralność klimatyczna, trzeba znaleźć sposób na to, żeby była popularna wśród wyborców, a zarazem dała zarobić przedsiębiorcom. Tutaj nauka ma do odegrania kluczową rolę. Jej zadanie nie ogranicza się do stwierdzenia: „musimy być neutralni pod względem emisji CO₂” – to już wiemy. Teraz chodzi o to, żeby pokazać, w jaki sposób ten cel osiągnąć. To jest wyzwanie na dzisiaj. Odpowiedzi na to pytanie pojawiają się z czasem, więc myślę, że podejmujemy właściwe kroki. Ale postępujemy zbyt wolno, dlatego liczę, że konferencja w Glasgow przyczyni się do mobilizacji woli politycznej, a także społeczeństw i gospodarek.

ROZMAWIAŁA DR JUSTYNA ORŁOWSKA

Demonstracja „Piątki dla przyszłości” (Fridays for Future) w Niemczech